



01.08.2018 W papierowym wydaniu „Expressu Bydgoskiego” zamieszczono rozmowę z posłem Januszem Zemke, którą przeprowadził redaktor Krzysztof Błażejowski, pod tytułem „**Wszelkie decyzje po wyborach**”.

Poseł J. Zemke nie ma wątpliwości, że nowa ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego zostanie podpisana przez prezydenta RP Andrzeja Dudę, a jednocześnie, że jest ona bardzo złym pomysłem PiS-u. Ma doprowadzić do powstania w Polsce systemu dwupartyjnego, co nie będzie odzwierciedlało o wiele bardziej zróżnicowanych poglądów Polaków.

Poseł jest przekonany, że ok. 30–40 proc. wyborców może być pozbawionych swojej reprezentacji w Parlamencie Europejskim, a potem w polskim Sejmie. Grupa ta będzie szukała miejsca wyrażania swych racji, oby nie na ulicach – przestrzega poseł J. Zemke.

Dotychczas w PE mieliśmy wśród parlamentarzystów ok. 70 proc. euroentuzjastów i 30 proc. eurosceptyków, wraz z nową ordynacją proporcje te mogą się odwrócić.

Nowa ordynacja może także zaszkodzić PiS-owi, gdyż reszta sceny politycznej skonsoliduje się tylko w jednym celu: by PiS przegrał wybory.

Co na to polska lewica? Poseł odpowiada, że strategiczne decyzje zapadną po wyborach samorządowych i procentach uzyskanych w wyborach do sejmików wojewódzkich, odzwierciedlających rzeczywiste poparcie dla partii politycznych i weryfikujących zróżnicowane wyniki różnych sondaży.

Poseł zadeklarował, że zrobi wszystko, by wesprzeć swoją osobą listę kandydatów lewicy do Parlamentu Europejskiego, ale w jaki sposób – nie może jeszcze stwierdzić, wszelkie decyzje zapadać będą po wyborach samorządowych.

ROZMOWA DNIA Janusz Zemke: - Wybory do sejmików pokażą rzeczywiste poparcie społeczne dla ugrupowań

Wszelkie decyzje po wyborach

Rozmowa z **JANUSZEM ZEMKE** (Sojusz Lewicy Demokratycznej), posłem do Parlamentu Europejskiego z naszego regionu od 2009 roku.

Nowa ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego jest już właściwie gotowa. Czekają jedynie na podpis prezydenta. Czy to będzie źle? Może tak właśnie powinno być?

To oczywiście, że podpis prezydenta będzie i nowe zasady wyboru staną się faktem. Ta ordynacja to bardzo zły pomysł, który ma doprowadzić do tego, by w Polsce zapanował system dwupartyjny.

A czy to będzie źle? Może tak właśnie powinno być?

Będzie źle, bo taki model ma się nijak do polskiej rzeczywistości społecznej. Polacy nie są podzieleni wyłącznie na dwa wielkie obozy Prawa i Sprawiedliwości i Platformy Obywatelskiej. Polacy identyfikują się z poglądami wielu partii politycznych i ruchów społecznych. Nie wolno nikomu tego prawa odmawiać. Po wejściu nowej ordynacji w życie myślę, że jakieś 30 do 40 procent wyborców może zostać pozbawionych swojej reprezentacji najpierw w Parlamencie Europejskim, a potem w polskim Sejmie.

Co może się stać z własną grupą?

Jej odsunięcie od wpływu na bieg wydarzeń jest ze strony PiS-u poważnym błędem, który prędzej czy później na tej partii się zemści. Te siły, które nie będą miały swojej reprezentacji w parlamencie, będą szukać innego wyjścia, innych dróg do funkcjonowania. Oby nikt nie znalazł wówczas swojego miejsca na ulicy.

Do tej pory mieliśmy swoją re-



JANUSZ ZEMKE (tu w trakcie debaty z Kosmą Złotowskim) nie podjął jeszcze decyzji, czy będzie kandydował w kolejnych wyborach do PE

prezentację w Parlamencie Europejskim dość szeroko, a co może stać się teraz?

Kiedy o tym myślę, wychodzi to na zupełnie paranoiczne rozwiązanie. Do tej pory w parlamencie mieliśmy reprezentację euroentuzjastów w liczbie około 70 proc., a eurosceptyków około 30 proc. Teraz, po wyborach według nowej ordynacji, może się to odwrócić. 70 proc. eurosceptyków w parlamencie nie będzie odzwierciedlało ani rzeczywistych preferencji politycznych Polaków, ani tym bardziej ich proeuropejskości.

Jaki skutki może przynieść nowa ordynacja wyborcza dla Polaków? Jak się będą zachowywali przy urnach?

Moim zdaniem, takie postawienie sprawy może się obrócić przeciwko PiS-owi. Myślę, że może nastąpić duża konsolidacja wyborców wokół jednej

tylko sprawy: niedopuszczenia Prawa i Sprawiedliwości do zwycięstwa.

Jak w takiej sytuacji będzie zachowywała się polska lewica, którą Pan reprezentuje od lat? Czy wybierze samodzielny start w wyborach do Parlamentu Europejskiego, czy raczej pójdzie do nich w koalicji?

Dzisiaj na to pytanie chyba nikt nie zna odpowiedzi. Zanim podejmiemy jakąkolwiek decyzję, trzeba wszystko bardzo głęboko i dokładnie przeanalizować. Tu bardzo po-

Deklaruję, że zrobię wszystko, by wesprzeć swoją osobą listę kandydatów lewicy do Parlamentu Europejskiego

Janusz Zemke

mocne okażą się październikowe wybory samorządowe, które ujawnią rzeczywiste obecne preferencje polityczne Polaków.

Samorządy - to pojęcie bardzo szerokie. Co będziecie brali pod uwagę przy analizie wyników?

Przed wszystkim będziemy kierowali się rezultatami wyborów do sejmików samorządowych, uzyskanymi przez SLD Lewica Razem, bo pod takim szyldem wystartujemy w tych wyborach. Wybory do sejmików pokażą rzeczywiste poparcie społeczne dla poszczególnych ugrupowań.

To poparcie łatwo można przewidzieć, znane są przecież sondaże.

Sondaże są bardzo rozbieżne, różnią się od siebie znacząco, ponadto preferencje zmieniają się. Dziś trudno wysondować, na ile procent szanse ma lewica w skali ogólnokrajowej. Może to być 8 procent, a może nawet kilkanaście.

A czy Pan już dziś może powiedzieć, czy rozważa start w kolejnych wyborach do Parlamentu Europejskiego, nawet przy tak zmienionej ordynacji wyborczej?

To jest wciąż jeszcze bardzo odległa sprawa. Stanęliśmy wszyscy w obliczu nowej sytuacji i wiele rzeczy przed kolejnymi wyborami wymaga przeanalizowania. Dziś mogę powiedzieć w ten sposób: deklaruję, że zrobię wszystko, by wesprzeć swoją osobą listę kandydatów lewicy do PE. Niemniej w jaki dokładnie sposób, tego dziś absolutnie stwierdzić jeszcze nie mogę. Wiele rozjaśniły wyniki wyborów samorządowych, być może to po nich będą mogły już zapaść jakieś decyzje. ©

KRZYSZTOF BŁAŻEJSKI